

Swiernalis, Wstyd

Jaki wstyd.
Znowu mineliśmy się.
Jak pajak bezdźwięcznie
na swych długich nogach
odchodzisz, cicho w cień.

Jeszcze Cię
Będzie na odwagę stać.
Lecz dzisiaj cichutko
upijasz się wódką
i sama idziesz spać.

Zanim świt
rzuci na kolana nas
odsłoni przebrania i łaty w ubraniach,
i serca pokryte przez strach.

Wtedy Ty,
raz ostatni zgodzisz się
na ostatni nasz taniec,
a ja, jak skazaniec,
do ostatniej mej chwili mieć go pod powiekami chcę.

Czy dziś wszystko czarno-białe jest?
A kolor naszej krwi wypija strachu kleszcz?
No wyjdź! Zostaw bez oddechu mnie!
Niech kolor mojej krwi pokryje dachy, ulic, kościołów i wież.

To nic.
Przecież nie wiedziałaś, że
tak trudne jest życie
i nikt nie zapytał czy warto by zaczęło
bić serce Twe.